Cena 10 hal.

Nr. 250 | Kraków, Środa 14 Października 1914. | Rok XXII

[illegible] miesięcznie 2 kor. [illegible], za odnoszenie do domu [illegible] 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 6 rano i o 5 wieczór.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Zajęcie Gandawy przez Niemców.

Amsterdam, 14 października.

„Telegraaf“ donosi z San van Gent pod datą wczorajszą:

Zajęcie Selzaete nastąpiło bez walki. Wkroczenie Niemców do Gandawy nastąpiło przy dźwiękach muzyki po opuszczeniu miasta przez ostatnich Anglików. Niemcy zajęli natychmiast ratusz, urząd pocztowy i stacye kolejowe. Kasa poctztowa została zabraną. **Wywieszono flagę niemiecką zamiast belgijskiej, francuskiej i angielskiej.** Ogłoszono proklamacyę, że każdemu **wolno w poniedziałek i wtorek opuścić miasto. Później zezwolenia takie nie będą udzielane. Kilkuset Belgów opuściło miasto.**

Przyp. Red.: Miasteczko belgijskie Selzaete, liczące 7.000 mieszkańców, leży tuż przy granicy holenderskiej, w oddaleniu 40 km na zachód od Antwerpii.

Gandawa jest po Brukseli i Antwerpii największem miastem belgijskiem. Liczy 200.000 mieszkańców, posiada rozwinięty przemysł tkacki, bawełniany, metalurgiczny, papierniczy, oraz ożywiony handel. Gandawa odegrała głośną rolę w historyi. Było to potężne i bogate miasto, które walczyło zwycięsko o swą wolność z hrabiami Flandryi. Dopiero Habsburgowie zdołali trwale przywiązać Gandawę do swego tronu, pokonawszy za Karola V wielkie powstanie mieszczan gandawskich. — Przechodząc kolejno w ręce francuskie i holenderskie, jest Gandawa od r. 1830 stolicą prowincyi belgijskiej: Wschodnia Flandrya. Posiada uniwersytet, muzea, Akademię inżynierską itd. Odległość Gandawy od Antwerpii wynosi 57, od Ostendy 62 km.

Rząd belgijski w Bordeaux.

Paryż, 14 października.

Ajencya Havasa donosi z Bordeaux: Celem zapewnienia sobie swobody działania **rząd belgijski postanowił udać się do Francyi. — Wszyscy ministrowie, z wyjątkiem ministra wojny, udali się przedpołudniem z Ostendy do Hawru, gdzie rząd poczynił wszystkie zarządzenia celem ich przyjęcia. Król pozostał na czele armii.**

Paryż, 14 października.

Ajencya Havasa donosi z Bordeaux: Rząd belgijski, który nie miał w Belgii więcej zupełnie swobodnego pełnego wykonywania swej władzy, uprosił sobie **gościnność Francyi** i wyraził życzenie przeniesienia się do Hawru. **Rząd republiki natychmiast odpowiedział, że przyjmie rząd belgijski jak najserdeczniej i zabezpieczy zupełną swobodę w wykonywaniu jego praw zwierzchniczych i władzy.** Minister marynarki udaje sę na przyjęcie rządu belgijskiego do Havru. **Równocześnie z rządem belgijskim udało się do Havru ciało dyplomatyczne i wielu urzędników. Rząd belgijski otrzymał przywilej eksterytoryalności, a między innymi także przywilej wysyłania telegramów bez opłaty. Będzie on miał takie same prawa, jakie przyznano Stolicy** świętej ze strony **Włoch.**

Rosyjskie straty pod Przemyślem.

40.000 do 50.000 zabitych i rannych.

Graz (Tel. wł.)

Sprawozdawca wojenny „Grazer Tagespost“ donosi, że według wiarogodnych zapewnień, **straty rosyjskie pod Przemyślem wynoszą 40000 do 50.0000 w zabitych i rannych.**

Lwów opróżniony przez Rosyan?

Wiedeń. (T. wł.) Sprawozdawca wojenny „Fremdenblattu“ donosi z Galicyi: W podróży mej na front przybyłem do Jasła. Pomimo słoty i złego stanu dróg tren nasz funguje znakomicie. **Ludność miejscowa opowiada nam, że Lwów jest prawie opróżniony z Rosyan.** Według opowiadań do różnych miejscowości posyłane bywają tylko patrole rosyjskie, dla przeciwdziałania wykroczeniom, główne zaś oddziały wydaliły się. W Jaśle zaczęli żołnierze odejmować na ulicach przechodniom zegarki, lecz za wykroczenia te zostali przez sądy polowe rozstrzelani.

Rozpoczyna się już tłumny powrót zbiegów do zajętych do niedawna przez Rosyan miejscowości. Zaś zakłady fabryczne (zapewne sprawozdawca myśli o kopalniach ropy, bo innych fabryk w jasielskiem niema. Przyp. red.) **podjęły już ruch. Drożyzny nie odczuwa się zupełnie.**

Wracajcie do ognisk domowych.

Biała, 14 października.

Urzędowa „Gazeta Lwowska“ ogłasza następujący komunikat:

Wskutek odparcia inwazyi nieprzyjacielskiej stosunki w obecnej chwili tak pomyślnie się ułożyły, że mieszkańcy wielu okolic, które chwilowo przez wojska nieprzyjacielskie były zajęte, jakoteż ci którzy powodowani często nieuzasadnioną obawą opuścili stałe swoje miejsce zamieszkania, **mogą ze spokojem powrócić do ognisk domowych.**

Na razie odnosi się to przedewszystkiem do tych wszystkich okolic, które położone są na zachód od politycznych powiatów Mielec, Ropczyce, Strzyżów, Brzozów, Sanok i Lisko, a więc do całego zachodu kraju aż po powyższe powiaty włącznie.

Jak najszybszy powrót ludzi do stałych miejsc zamieszkania jest przedewszystkiem pożądany w jej własnym interesie i zależy od tego także rychłe a tak upragnione unormowanie zachwianych stosunków.

O Legion wschodni.

Gdy poczęła kiełkować myśl stworzenia polskiej organizacyi wojskowej, przeważna część naszego społeczeństwa nie przewidywała nawet, że tak bliską jest chwila urzeczywistnienia młodzieńczych wówczas porywów, na które patrzono z niedowierzaniem, a nawet lękiem, mając poza sobą świeżo ostatnią rewolucyę w Królestwie i jej następstwa. Obawiano się ze względu na pewne stronnictwa, Wiadomo, wśród jakich okoliczności obawy te malały, znikały, aż wreszcie pamiętne zgromadzenie w Starym Teatrze było początkiem żywszej akcyi, zapoczątkowaniem zbierania skarbu wojennego, a głęboki nastrój panujący na sali budził nadzieję, że znikły stronnictwa i waśnie, a przewodzi jedna wspólna myśl niepodległość Ojczyzny.

Rósł i rozwijał się pierwszy hufiec polski, któremu przyświecała święta nasza sprawa, lecz nieprzepuszczano, że w tak krótkim czasie stanie on pierwszy do porachunku z odwiecznym wrogiem, że jego cyfra i bitność zaważyć może na naszych przyszłych losach.

Zdeprawowała nas atoli walka stronnictw i pokutujące w narodzie warcholstwo. Wniesiono jej zaczyn do zbrojnych szeregów; każde niemal stronnictwo poczęło tworzyć własne oddziały, patrzące na siebie z ukosa, a powstające frondy w stronnictwach, wytwarzały frondy w oddziałach, tak, że obawiano się poważnie w tych sferach, które stanęły teraz u steru Legionów, aby uzbrojenie oddziałów nie wywołało przykrych niespodzianek, podczas wyborów, a z daleka dochodzić zaczęły nawet wieści o ich zamierzonem rozbrojeniu.

Jedni obawiali się rewolucyi, drudzy wybuchu powstania, a szukać zaczynano pośrednich dróg upływu budzącej się energii i użycia jej w jaknajbardziej bezpiecznej formie.

Rok 1863 jednych podniecał, drugich ziębił, jedni w zbrojnem wystąpieniu widzieli jedyną drogę do zdobycia samodzielności, drudzy nowe nieszczęście. Nie było jednomyślności, a nawet ten tak zwany historyczny dzień 16 sierpnia, niestety nie spełnił wszystkich nadziei.

Tak płynęły tygodnie — tygodnie pracy połowicznej w normalnych czasach dopuszczalne, lecz niedopuszczalne w chwili, gdy zegar dziejowy wybił swoją godzinę, gdy każda chwila zadecydować mogła o naszych losach i powodzeniu wielkiego przedsięwzięcia.

Wypadki postępowały błyskawicznie po sobie. Wojska austryackie i niemieckie wkroczyły na terytoryum rosyjskie i pierwszy oddział „Strzelca“ nie czekając na dalsze postanowienia, poszedł po pierwszy chrzest i trwa w ogniu nieodstępnie, dając wzór nowym zaciągom wstępującym pod wspólną komendę Legionów.

Rosną pierwsze pułki, trzy odeszły na pole bitwy, czwarty formuje się. Oddziały te zdobyły żołnierzowi polskiemu należny mu szacunek u regularnej armii obydwu państw, dążących wspólnie przeciw wrogowi.

Komendant Piłsudzki budził zrazu obawy, jako socyalista. Ale wzniósł się ponad stronniczość, dał dobry przykład, poczuł się sługą nie partyi, lecz narodu, poddał się zwierzchniczej komendzie c. k. armii, sam do niej wstąpił i złożył przysięgę wojskową austryacką, rozumiejąc, że tylko w ten sposób kwestyę Legionów można postawić na gruncie realnym.

Wypadki postępujące szybko po sobie nie mogły ziścić pierwotnego zamiaru wszechstronnie. Zapoczątkowany Legion wschodni, zaskoczony został ofenzywą rosyjską i zalaniem wschodniej i środkowej Galicyi i skutkiem tego nie postawiliśmy Legionów w takiej sile liczebnej, jak myślano.

Co gorsza, sprawa Legionu wschodniego, nie miała czasu wyklarować się należycie — nagle przerwana w swym toku — pozostawiła po sobie niemiłe wrażenie i niepożądane reminiscencye, które byłyby zapewne usunięte, gdyby nie było zabrakło na to czasu. Wszak w Legionie zachodnim były także fermenty, a wyjaśniło się wszystko należycie; zwyciężył rozum i karność, a z nierozumem dano sobie doskonale radę, bo... miano na to czas.

Wyprowadzony na prędce ze Lwowa zawiązek Legionu wschodniego, doprowadzony do Mszany dolnej i pozostawiony tam rozmaitym wpływom nie wojskowej bynajmniej natury, zanim zdecydował się na wcielenie do c. k. armii i złożenie przysięgi... rozszedł się.

Szczegóły całej tej sprawy, dotychczas nie znane, nie mogą być wogóle ustalone, dopóki Sekcya wschodnia N. K. N. nie stwierdzi, co i jak było, kto i za co jest odpowiedzialnym. Nie może być wyroku przed ukończeniem śledztwa.

Tymczasem tem zuchwalej grasuje plotka, a podobno aż do Wiednia rozeszły się jakieś podejrzenia i nieporozumienia. To skłoniło zapewne sekcyę zachodnią N. K. N. do zajęcia się tą sprawą na posiedzeniu odbytem dnia 13 października. P. Srokowski we wniesionej przez siebie rezolucyi stwierdza między innemi, że „zarówno w czasie przemarszów, jako też w czasie pobytu tej grupy ochotników w Mszanie Dolnej dopuszczono wśród niej agitacyę w kierunku jaskrawo sprzecznym z zasadniczym celem N. K. N. i jawnie obliczoną na stłumienie ducha rycerskiego w tych przyszłych żołnierzach polskich“ — ale rezolucyę tę cofnął, gdy prezes Sekcyi, prof. Jaworski zwrócił uwagę, że niedopuszczalne są wnioski, zawierające sąd o Sekcyi wschodniej. „Do wydania takiego sądu nie jest kompetentną Sekcya Zachodnia, ale to zgromadzenie, które dało całemu Naczelnemu Komitetowi Narodowemu mandat. Powtóre: Sekcya Wschodnia nie zabrała jeszcze głosu i nie przedstawiła jeszcze historyi grupy Mszańskiej, bez tego zaś nie można wydawć sądu o niczyjej winie“.

Nowa rezolucya p. Srokowskiego, przyjęta jednomyślnie, ograniczyła się tedy co do swego zakresu. Brzmi ona, jak następuje:

„Sekcya Zachodnia N. K. N., uważając rozwiązanie grupy ochotników w Mszanie Dolnej zgromadzonej, a mającej stanowić zawiązek t. zw. Legionu Wschodniego za wysoce szkodliwe pod względem ogólno-narodowym i za sprzeczne z ideą, wyrażoną w akcie z dnia 16 sierpnia 1914 r., której urzeczywistnienie jest obowiązkiem N. K. N., stwierdza, że Sekcya zachodnia N. K. N. za losy tej grupy żadnej odpowiedzialności nie ponosi“.

Można mieć wątpliwości, czy potrzebnem było uchwalać, co się rozumie samo przez się, że Sekcya Zachodnia nie ponosi odpowiedzialności za to, co do niej nie należało, mianowicie za niedoszły Legion wschodni. Niewątpliwie natomiast szkodliwem było uchwalenie wniosku p. Daszyńskiego, żeby opublikować protokół z tego posiedzenia Sekcyi zachodniej.

Opublikowano go w Nrze 498 „Czasu“ (porannym). I cóż z niego widzimy?

Oto czyta się istny magazyn półsłówek, niedomówień i zarzutów nieokreślonych. Takie pozostawienie wolnego pola fantazyi czytelników jest czynem nierozważnym. Naszem zdaniem należy albo zarzuty jasno sformułować i wysnuć z nich wszelkie konsekwencye — albo dać spokój tej połowiczności, o której nie wiadomo doprawdy, co sądzić? Uznano bowiem, że nie należy ferować wyroku — równocześnie uchwalono opublikować i pierwszą (nieprzyjętą) rezolucyę p. Srokowskiego, zawierającą cały szereg ciężkich zarzutów pod adresem Sekcyi wschodniej.

Uchwalając wniosek p. Daszyńskiego, uchwaliła Sekcya zachodnia przez to samo rozpowszechnienie owych zarzutów, a więc... występuje w roli oskarżyciela przeciwko Sekcyi wschodniej. To trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie.

Jeżeli ta rola oskarżyciela jest mimowolną, wynikła z pomyłki popełnionej przez nieświadomość, co do skutków wniosku p. Daszyńskiego — natenczas tem bardziej należy żałować, że zebranie nie poszło za radą prof. Strońskiego. Ten uważając również za szkodliwe to, co się stało z oddziałem wschodnim, ale wychodząc z założenia, że Sekcya Wschodnia powinna przed pełnym N. K. N. złożyć o tem swoje sprawozdanie, i że tylko pełny N. K. N. lub wspólny komitet wykonawczy mogą o tem wypowiedzieć swoje zdanie, stawiał wniosek następujący:

„Wobec tego, że zapowiedziane jest posiedzenie pełnego N. K.N. lub komitetu wykonawczego, na którem ma być złożone sprawozdanie Sekcyi Wschodniej N. K. N. i rozpatrzona sprawa oddziału wschodniego, Sekcya Zachodnia nie będzie sama zajmować się tą sprawą, jako należącą do całego N. K. N.“

Jeżeli się nie chciało powiedzieć otwarcie, co się zarzuca Sekcyi wschodniej, wniosek prof. Strońskiego był zupełnie wystarczający.

Teraz zaś spada na Sekcyę zachodnią wielce niemiły obowiązek postępowania konsekwentnego, dalej po opublikowaniu oskarżenia.

Ogół musi już teraz znać winę i winowajców.

List hr. Skarbka.

Od Aleksandra hr. Skarbka otrzymujemy następujące pismo:

Nowy Targ, 11. X. 1914.

Od pewnego czasu pojawiają się w dziennikach krakowskich wezwania do Prezesa sekcyi wschodniej N. K. N. p. Tadeusza Cieńskiego i do mnie, domagające się od nas złożenia sprawozdań z działalności i rachunków z użytych funduszów.

W numerze 293 „Naprzodu“ powtórzył takie wezwanie p. Inżynier Hausner, zakładając przytem protest przeciwko działalności p. Cieńskiego i mojej. W odpowiedzi na te wezwania oświadczam, że jestem każdej chwili gotów złożyć sprawozdanie przed Naczelnym Komitetem Narodowym, o którego zwołanie niniejszem JE. Prezesa Dra Leo upraszam.

P. inż. Hausnera pozwalam sobie w odpowiedzi na jego zarzuty zawiadomić, że wszelką odpowiedzialność za moje postępowanie biorę bez zastrzeżeń wyłącznie na siebie. Żałuję tylko, że p. inż. Hausner, jaki wiceprezes Wydziału wojskowego, nie zadał sobie trudu prowadzenia Legionu wschodniego wspólnie ze mną, jak to mu zresztą we Lwowie proponowałem. Nie wątpię bowiem, że obecność jego w szeregach żołnierzy i dzielenie wspólnych trudów zapewniłaby mu niewątpliwie decydujący wpływ na losy Legionu i uwolniłaby go może od potrzeby wnoszenia protestu.

Skarbek,
Przew. Wydz. Wojsk. N. K. N.
Sekcya wschodnia.

Uwolnienie Przemyśla.

„Neue Freie Presse“ donosi:

Uwolnienie Przemyśla jest jednem z najważniejszych wydarzeń w tej wojnie. W krajach nieprzyjacielskich wiadomość ta będzie miała ten skutek, że wykaże dowodnie wzrost w Galicyi, którego nawet rosyjskie kłamliwe przedstawiena stanu sprawy, nie mogą zataić. Utrzymanie Przemyśla bronionego z taką odwagą i dzielnością wskutek wkroczenia naszej armii, jest dla przyszłych rozstrzygnień rzeczą wielkiego znaczenia. Nieprzyjaciela wyparliśmy ze środkowej Galicyi, a sukces osiągnięty przez naszą armię w ofenzywie ujawnia się najjaskrawiej z uwagi, jeśli sobie przypomnimy, że Rosyanie uciekli przez to samo przejście przez San pod Sieniawą, gdzie jeszcze 19 września wrzała walka o przyczółek mostowy, który nasze wojska opuściły następnie po wypełnieniu swego celu.

Jeszcze 29 września słyszano o napadzie rosyjskiej kawaleryi na miasteczku Biecz. Kto wie, gdzie leży ta miejscowość, a porówna z tem gdzie dziś Rosyanie się znajdują, ten może sukces naszej armii ocenić liczbowo w kilometrach. Już wówczas rozpoczęła ofenzywa armii austro-węgierskiej rozpuszczać pod Bieczem rosyjską kawaleryę. Potem nastąpiły walki pod Baryczem, dalej na wschód i zachód od Dynowa; uwolnienie Rzeszowa, bitwa przeciw pięciu do dziewięciu dywizyom rosyjskiem pod Łańcutem, wreszcie wejście naszej armii do Przemyśla tak świetnie bronionego.

Wiemy o tem wszyscy, że nas czeka jeszcze ogromna praca i potrzeba będzie wielkich wysiłków z naszej strony. Ale potężną fortecę Przemyśl, ten olbrzymi przyczółek mostowy nad Sanem uczyniono Rosyanom, Francuzom i Anglikom politycznym przyczółkiem mostowym. Zajęcie Przemyśla miało przygnębienie trójporozumienia złagodzić, otuchę wlać, a wynikiem było to, że armia rosyjska przy zdobywaniu i walkach o tę twierdzę utraciła tysiące zabitych i rannych, a teraz przyciśnięta przez naszą armię musiała odstąpić. Korzyści osiągnięte przez nasze wojska są najlepszem, niewątpliwem oświetleniem klęsk rosyjskich. Ten fakt dokonany i przejrzysty nie da się przyćmić, i dlatego wieść o uwolnieniu twierdzy Przemyśla wywrze na naszych przeciwnikach silne wrażenie jak gdyby piorun uderzający w Petersburgu, Bordeaux i Londynie.

Wpływ wojennych wieści na nastrój w krajach trójprzymierza już dlatego samego musi być ogromny, gdyż prosty fakt nie da się przekręcić żadnem politycznem fałszerstwem ani zaciemnieniem, a wypływa z następujących niewątpliwych wydarzeń. Po ucieczce w kierunku przejść przez San pod Leżajskiem i Sieniawą, znaleźli się Rosyanie znów na wschód od Sanu, zatem tam, gdzie byli mniej więcej po drugiej bitwie pode Lwowem. Nie może to być obojętnem dla politycznego nastroju naszych wrogów, jeśli w ten sposób już tylko z czysto geograficznego względu jest widocznem, że żaden zamiar nie udał się Rosyanom od czasu drugiej bitwy pod Lwowem. Powtarzamy: żaden zamiar się nie udał, aby ten fakt jak najprościej wyrazić. Następny objaw dopiero jest charakterystyczny. Rosyanie mający wobec Francuzów bardzo nieczyste sumienie i w ciągłej obawie że tam nastąpi niezmierne rozgoryczenie, rozpuszczali o naszej armii po drugiej bitwie pod Lwowem najnieprawdziwsze bajki. Ponieważ zaś jest niepodobieństwem, żeby sami w nie wierzyli, — przeto rozszerzanie tychże wyjaśnić należy względami politycznymi. Prawdy jednak nie można długo ukrywać. Armia austro-węgierska podjęła pełną ofenzywę, a Rosyanie się cofają. Mnóstwo krwi rozlali pod fortami Przemyśla i musieli się zdecydować na odwrót; wypędzimy ich z Galicyi środkowej, a armia przez nich znieważana idzie i zwycięża. Wyniki w Galicyi środkowej i pod Przemyślem są ogromnym zyskiem także na polu polityki.

Z walk w Król. Polskiem.

Korespondent wojenny „Berl. Tageblattu“ Lindenburg w ciekawy sposób opisuje walki w Królestwie Polskiem. Opisawszy trudności miejscowe wskazuje na to, że za wiele wałęsa się żywiołów rosyjskich, które zdradzają nieprzyjacielowi ruchy wojsk niemieckich.

Należy zważyć, że ma się do czynienia z przemożnym przeciwnikiem, którego lekceważyć nie można. Rennenkampf swe rozbite siły, które są znaczniejsze, niż pierwotnie przypuszczano, zgromadził w jednej z twierdz Kowno, Olita lub Grodno, to samo uczyniła także armia narewska poległego Samsonowa, która się ponownie zebrała na linii Osowiec—Białystok.

Niemcy z łatwo zrozumiałych przyczyn nie mogli żadnej z tych armij tak ścigać, jakby byli chcieli, oprócz tego kryły one się w silnych twierdzach. Tam się na nowo uzbroiły, uzupełniły znachodzą w nich olbrzymie zapasy broni i amunicyi. Nasze wojska są wciąż w ruchu i nie wiele zaznały pokoju i wypoczynku.

Mimo trudnych walk kilkomiesięcznych, wytrwałość wojsk niemieckich jest nadzwyczajna. Niezwykłych wysiłków wymaga oblężenie małej, ale silnej i dobrze bronionej twierdzy rosyjskiej. Przez 4 dni i noce nie można było myśleć o śnie, wśród nieustannej ulewy trzeba było leżeć w rozmokłych rowach, bez przerwy i walić z moździerzy i ciężkich dział polowych, aby nieprzyjaciela wprowadzić w błąd, co do sił naszych. Chodziło mniej o zdobycie twierdzy, niż o to, by nieprzyjacielowi przeszkodzić w zgromadzeniu sił, a nam je ułatwić.

Słota była jednak dobrym naszym sojusznikiem. Dwa bataliony rosyjskie zestrzeliliśmy. Mimo to, Moskale strzelali doskonale i niejedną stratę nam wyrządzili. Sami granatami ostrzeliwali własne wsie, aby nam utrudnić zaprowiantowanie. Wojska niemieckie nie cierpiały jednak braku żywności, bo kolumny prowiantowe dzielnie się starały o środki płacąc ludności za każdą drobnostkę. Chłopi podnosząc ręce do góry, prosili, aby im i ich żonom nie robiono krzywdy. nikomu też włos z głowy nie spadł, niczego nie zniszczono. Zarówno Moskale, jak nasi, doskonale uważali. Kompania... pułku stnęła do obiadu, w tem padł granat, który uśmiercił ośmiu ludzi. Taka sama liczba zginęła przy moździerzu. **W ostatnim czasie pod Augustowem i Suwałkami przyszło do krwawych walk, które kilka razy staczano nocą.** Dzielnie spisał się pułkownik zapasowego pułku wschodnio-pruskiej artyleryi. Przez całe godziny stał on w ogniu przeciw 4 nieprzyjacielskim bateryom i piechocie rosyjskiej, do ostatniej chwili, dokąd nie doniesiono mu, że już są tylko 3 naboje. W tej chwili piechota rosyjska przeszła do ataku. Na 200 metrów się zbliżyła, potem Niemcy trzy ostatnie szrapnele wystrzelili, które odniosły jednak swój skutek. Szybko zabrano rannych i poległych i cwałem wszyscy uciekli. — Dopiero teraz pułkownik zobaczył, że sam jest trzy razy raniony. Mimo to bohater ten przez trzy dni jeszcze pełnił służbę. Pod Augustowem działały znakomicie nasze karabiny maszynowe. Moskale cofnęli się. Poza mostem za stodołą, stało około 30 Rosyan, dziwiono się, że nie dźwigają rąk, potem dopiero przekonano się, że wszyscy byli martwi, jeden oparty o drugiego; zsiekły ich tak nasze karabiny maszynowe.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Polska szkoła oficerska.

Departament wojskowy N. K. N. na podstawie zezwolenia c. i k. Naczelnej Komendy armii przystąpi w najbliższych dniach do zorganizowania w Krakowie stałej szkoły oficerskiej.

Ażeby spełnić w całości wielkie nadzieje, jakie do tego zamiaru się przywiązuje — Departament wojskowy zwraca się do ogółu społeczeństwa polskiego z wezwaniem do poparcia powyższego projektu. W szczególności uprasza się o zgłoszenia profesorów - wykładców i instruktorów, którzy zechcieliby bezinteresownie służyć sprawie. Przyjmuje się również wszelkie przedmioty potrzebne w szkole. Językiem wykładowym będzie język polski. Bliższe szczegóły, określające warunki przyjęcia uczniów, ogłosi się w dniach najbliższych.

Wł. Sikorski,
Nacz. Dep. Wojsk. N. K. N.

Biuro porady i pomocy N. K. N. dla Polaków z zaboru rosyjskiego

otrzymało w darze dla pozbawionych z powodu wyjazdu z domów w porze letniej, odzieży zimowej od pań Stanisławy Rudzkiej. A. Bromilskiej i Anny Jentysowej ciepłą garderobę damską, zaś p. Witold Truszkowski, właściciel firmy K. Niesiołowskiej w Sukiennicach nadesłał do biura obfitą ilość damskich i dziecinnych trykotaży i barchanów. Wedle otrzymanych zawiadomień, wiele jeszcze firm krakowskich zamierza przyjść z chętną pomocą.

Rodacy nasi, pochodzący z zaboru rosyjskiego, którzy tak wiele przyczyniają się w dobrych czasach do podtrzymywania polskiego handlu w Krakowie, niezawodnie okazaną obecnie ofiarność zachowają na długo we wdzięcznej pamięci.

Zaproszenie do pracy.

Od szeregu tygodni istnieje w Krakowie „Bezpłatna pralnia dla Legionów polskich“, zawiązana przez grono pań, aby żołnierzom naszym, zarówno przygotowującym się do wymarszu, jak stojącym już w polu, dostarczać świeżej czystej bielizny. Agendy pralni stają się coraz rozleglejsze. Nawał roboty, która musi być spiesznie wykonana, rośnie ciągle i przy dotychczasowych siłach trudno mu podołać. Zarząd pralni zwraca się wobec tego ponownie z usilną prośbą do ogółu pań, aby zechciały pospieszyć z pomocą przy tych czynnościach, których mogą się podjąć nawet osoby słabsze fizycznie, mianowicie przy naprawianiu i prasowaniu bielizny dla legionistów. Pożądanem byłoby, by każda z pań przyniosła ze sobą nici, igły i naparstek. Gorąco też uprasza zarząd o datki we wszelakiej bieliźnie. — Pralnia otwarta od godziny 8-mej do 1-szej i od 3-ciej do 8-mej, ulica Pędzichów L. 3, parter. Zarząd apeluje zwłaszcza do pań, którym stosunki domowe pozostawiają wiele swobodnego czasu i żywi niepłonną nadzieję, że zechcą one zaznaczyć swe uczucia patryotyczne czynnym udziałem w skromnej, ale pożytecznej i koniecznej pracy. Pamiętajmy, że chodzi tu o zdrowie naszych żołnierzy, gdyż czystość jest nawet i tam, na polu walki, najlepszą gwarancyą zdrowia!

Walki niemieckie.

Ostatni biuletyn. — Walki w Argonnach. — Sytuacya w centrum i na wschodnim skrzydle niezmieniona. — Katabasis załogi antwerpskiej. — Do Ostendy! — Znaczenie strategiczne tego marszu.

Ostatni biuletyn sztabu niemieckiego (podany w dzisiejszym porannym „Głosie Narodu“) informuje po dłuższej przerwie o walkach na lewem (wschodniem) skrzydle armii niemieckiej. Od dwóch tygodni rozgrywały się — jak wiadomo — zacięte walki na skrzydle zachodniem, które Francuzi usiłowali osaczyć. Komunikat ostatni stwierdza, że także na skrzydle wschodniem walki toczą się bez przerwy i podaje powody, dla których te walki rozwijają się powoli i bez wielkich rezultatów. Walki w Lesie Argońskim, gdzie chodzi o odcięcie Verdun od zachodu, mają charakter walk fortyfikacyjnych. Francuzi umocnili obronne już z natury pozycye sztucznemi fortyfikacyami, dlatego ofenzywa niemiecka przybiera charakter oblężenia i oczywiście może posuwać się tylko powoli naprzód. Zdobycie Argonów mieć będzie jednak decydujące znaczenie, będzie to bowiem przełamanie frontu francuskiego i odcięcie Verdun od centrum armii francuskiej.

Wymienione w biuletynie miejscowości Soissons, Etain, Saint Michiel i Woewre świadczą, że pozycye obu wojsk w centrum i na Wschodzie nie zmieniły się od dwóch tygodni. Woevre jest niziną położoną na wschód od Verdun; w nizinie tej, 20 km na północny wschód od Verdun leży miasto Etain. Tam znajdują się wojska niemieckie.

Soisons nad rzeką Aisne było przed miesiącem terenem walk. Obecne walki na wschód od tego miasta wskazują, że linia Reims-Soissons jest jeszcze ciągle linią bojową. Również w walkach nad Mozą, pod Saint Michiel nie zaszła żadna zmiana.

Biuletyn niemiecki informuje o losach armii belgijsko - angielskiej, która tworzyła załogę Antwerpii. Armia ta maszeruje wśród ciągłych walk z Niemcami ku Ostendzie, gdzie zapewne wsiądzie na okręty angielskie. Z Antwerpii do Ostendy odległość wynosi około 105 km w linii powietrznej (ile z Krakowa do Dębicy). Ta ciężka i trudna „katabasis“ załogi antwerpskiej, pragnącej jeszcze po upadku ostatniej twierdzy belgijskiej walczyć za kraj i bronić resztek Belgii, będzie pięknym czynem wojennym, jeżeli zostanie szczęśliwie dokonaną. A trudności są rzeczywiście ogromne. Belgowie maszerują wąskim pasem między granicą holenderską a forpocztami niemieckiemi, w bezprzestannym nieledwie deszczu szrapneli niemieckich i wśród ciągłych walk z Niemcami. Z depesz wynika, że znajdują się już w okolicach Gandawy, a zatem przeszli 50 km. Jeżeli mimo naporu Niemców uda się Belgom dotrzeć do Ostendy, gdzie na nich czekają zbawcze okręty angielskie, to porównanie tego odwrotu z Ksenofontową „katabasis“ stanie się jeszcze wyraźniejszem. Okrzyk „morze!“ i w ustach Belgów będzie miał ten radosny akcent, jaki miał w ustach dziesięciu tysięcy Ksenofontowych Hellenów, gdy po długiej tułaczce i długich walkach zobaczyli fale Euksinu.

Odwrót załogi antwerpskiej ma także pewne strategiczne znaczenie. Zatrudnia on armię niemiecką i nie pozwala jej pospieszyć na francuski teren wojny, gdzie mogłaby sprowadzić decyzyę. Oczywiście potrwa ten pościg Niemców za **Belgami przez kilka zaledwie dni,** poczem siły niemieckie będą mogły ruszyć do Francyi.

O los internowanych w państwach nieprzyjacielskich.

Wiedeń, 14 października.

(T. B.) „Politische Korrespondenz“ donosi: Wielu obywateli państwa austro-węgierskiego zaskoczonych zostało zagranicą wybuchem wojny i musiało pozostać w kraju nieprzyjacielskim. Chociaż położenie tych obywateli nie daje powodu do żadnych obaw, to przecież ich sytuacya już chociażby ze względu na brak lub conajmniej utrudnienie komunikacyi, jest opłakaną.

—Ministerstwo spraw zagranicznych od początku wojny starało się według możności złagodzić spowodowane wybuchem wojny stosunki, podejmując w rozmaitych kierunkach zarządzenia, przedewszystkiem celem wyśledzenia miejsca pobytu pozostałych zagranicą obywateli a następnie umożliwienia przesłania wiadomości i przesyłek pieniężnych a wreszcie przez akcyę mającą na celu umożliwienie powrotu naszych rodaków do ojczyzny.

Ministerstwo znalazło w tym kierunku zasługujące na wdzięczność współdziałanie reprezentantów Ameryki, którym za ich czynność należy się głęboka wdzięczność.

Co dotyczy wybadania miejsca pobytu obywateli państwa pozostałych zagranicą, to liczba zgłoszeń w kilku tygodniach przeszła 5.000. Rezultaty tej akcyi mnożyły się z dnia na dzień, tak, że obecnie większa część wchodzących w rachubę rodzin otrzymała wiadomość o miejscu pobytu krewnych.

Wysyłka listów za granicę przez ministerstwo spraw zagranicznych nie była wśród danych okoliczności wskazaną, jednakże w międzyczasie zorganizowało Towarzystwo Czerwonego Krzyża pośrednictwo w wymianie listów dla internowanych i jeńców wojennych.

Nie małe trudności zrazu spowodowało ministerstwu spraw zagranicznych przekazywanie funduszów misyom amerykańskim funkcyonującym w kraju nieprzyjacielskim, ale już od dłuższego czasu ministerstwo spraw zagranicznych jest w możności przesyłania sum pieniężnych do 300 koron dla obywateli państwa internowanym w Anglii i Francyi i spodziewa się, że niebawem będzie to także możliwem w odniesieniu do Rosyi.

Od początku stanu wojennego ministerstwo spraw zagranicznych dążyło do uzyskania możności powrotu dla poszczególnych obywateli do ojczyzny. Rozpoczęte w tym kierunku rokowania z Francyą i Rosyą każą spodziewać się rychłego, pomyślnego rozwiązania kwestyi. Natomiast Anglia na razie zgodziła się już, aby pewne kategorye osób mianowicie kobiety i dzieci, dalej mężczyźni poniżej lat 18 a powyżej lat 50, a wreszcie mężczyźni w obrębie lat 18 do 50, o ile na podstawie zbadania lekarskiego uznani zostaną za niezdolnych do służby wojskowej lub o ile chodzi o lekarzy, chirurgów albo osoby ze stanu duchownego mogli powrócić do kraju.

Wspólne centralne biuro informacyjne (Nachweisbureau) od pewnego czasu przyjmuje także zapytania co do osób cywilnych internowanych w Rosyi, Serbii i Czarnogórze i pośredniczy w przesyłkach listowych i pieniężnych.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 03; zachód przypada o godz. 4 min. 48; długość dnia godzin 10 minut 45.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we czwartek Jadwigi i Teresy. — Pojutrze w piątek Saturnina i Florentyna.

Pogoda. Dnia 13 października termometr doszedł od + 1·3 do + 10·0 C. — barometr podnosił się.

— Dn. 14 października o godz 7-mej rano stan barometru 747·4 mm. termometru + 2·4 C. Wiatr wschodni.

Kraków, dnia 14 października

Chłodna jesień. Nadeszła już prawdziwa nie październikowa, ale raczej listopadowa jesień. Chłodne dni, rzadko rozjaśniane promieniami słońca, każą spodziewać się bliskiej zimy. Kto temu nie wierzył, tego przekonał pierwszy śnieg, jaki spadł onegdaj na Kraków. Drzewa na plantach zasypują chodniki kobiercem zżółkłych liści, a same plantacye swą pustką i ogołoconymi z liści konarami przedstawiają coraz smutniejszy obraz. Od szeregu dni albo deszcz pada, albo nad miastem ciąży ołowiane niebo, grożąc wybuchem nowych strumieni. I ta brzydka pogoda i myśl biednych, bliskich nam żołnierzykach, którzy w taką jesień walczą w błocie i chłodzie, usposabia Krakowian dość melancholijnie. W powietrzu czuć wojnę. „Dlatego ludu zasępione tłumy, dlatego pustka ulic tąk ponura — można powiedzieć za poetą: „O wrogach ciągle toczą się rozmowy“. W ten ołowiany nastrój wpada chwilami wesoły promień: biuletyn o zwycięstwach. Wówczas ożywia się Kraków, strategowie kawiarniani gromadzą liczne przy sobie audytoryum, puls miasta bije żywiej. Zdenerwowanie wogóle zmniejszyło się, odkąd miastu nie grozi oblężenie i Kraków staje się znowu normalnym. Wojenna jesień z ciągłem oczekiwaniem wiadomości i z zapłakanem niebem nie zapowiada się zbyt przyjemnie, ale — przetrzymamy.

Zmiany w N. K. N. Sekcya Zachodnia N.K.N uchwaliła „przeprowadzić reorganizacyę całej Sekcyi zarówno w prezydyum, jak we wszystkich departamentach“. Wynik reorganizacyi jest ten, że szefem departamentu organizacyjnego został p. Sare na miejsce posła Strońskiego. P. Daszyński został wiceprezesem Sekcyi Zachodniej N. K. N. Ponadto usunięto Dra Surzyckiego, który piastował urząd zastępcy szefa departamentu wojskowego i Dra Rozwadowskiego, który był sekretarzem Sekcyi Zachodniej N. K. N. Miejsce prof. Dra Surzyckiego zajął poseł Zieleniewski, a w miejsce Dra Rozwadowskiego wybrano Dra Przybyłę. Tak „zreorganizowana“ Sekcya Zachodnia N. K. N. reprezentuje stronnictwa: konserwatystów krakowskich, liberalnych demokratów, ludowców i socyalistów, czyli dawny „blok“.

Zażarty automobilista. Arcywesoła komedya L. Kratza pełna humoru i komicznych sytuacyj, grana z ogromnym powodzeniem na wszystkich scenach stołecznych, wystawioną zostanie we czwartek 15 października przez zespół artystów teatru miejskiego na scenie „Teatru Nowości“.

Bilety wcześniej do nabycia w Kasie zamawiań, a przy kasie teatralnej od godz. 6 wieczorem.

Wydział Lekarski c. k. Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie uprasza o umieszczenie następującego ogłoszenia: PP. Słuchacze 4-go i 5-go roku medycyny, oraz rygorozanci zechcą zgłaszać się do Dziekanatu Wydziału lekarskiego w bieżącym tygodniu codziennie między 12-tą a 1-szą w celu porozumienia się co do ewentualnego wstąpienia do służby sanitarnej, mającej na celu zwalczanie chorób epidemicznych.

Znaczki pocztowe z okresu wojennego. — W myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 24 września b. r. pojawić się mają w najbliższym czasie dla upamiętnienia obecnych wydarzeń wojennych, nowe marki po 5 i 10 h., które z powodu swej odrębności i celu jakiemu służyć mają, nazwane zostały „markami z okresu wojennego“. Sprzedaje się z nadpłatą 2 h. ponad nominalną wartość, względnie taksę potrzebną do opłaty przesyłek, czyli, że przy kupnie pojedynczych sztuk cena marki wynosi 7 lub 12 halerzy.

Dochód uzyskany z nadpłaty będzie przeznaczony na wsparcia dla wdów i sierot po poległych żołnierzach. Osoby prywatne kupujące marki z okresu wojennego w całych arkuszach, a nie na sztuki, otrzymają arkusz tychże w cenie po 5 K 40 h, względnie 9 K 35 h za arkusz, zamiast po 5 K 60 h, wzgl. 9 K 60 h. Używanie nowych marek nie jest przymusowe tylko dowolne obok dotychczasowych marek po 5 i 10 halerzy. Ani wymiana ani odkupno nowych marek nie są dopuszczalne.

Kronika policyjna notuje i w czasie wojny pewne wydarzenia, które oczywiście wobec wielkich wypadków na scenie świata znikają ze szpalt dziennika — chyba bez szkody dla czytelników. Dzisiaj uwiecznimy **jednak Mojżesza Halperna,** 18-letniego włamywacza z Tarnopola, który mimo młodego wieku cieszył się sławą w kołach złodziejskich. Aresztowano go w Krakowie, gdy razem ze wspólnikami usiłował pozbawić swego współwyznawcę adw. Dra Landaua tak cennych rzeczy, jak garderoba, srebro i pościel. Inny włamywacz Józef Jaroń, aresztowany wczoraj przez policyę krakowską, dobył rewolweru, by zastrzelić prześladowców. Oczywiście Jaronia ubezwładniono i teraz odpowiadać będzie za usiłowane zabójstwo. Trzecią zdobyczą policyi jest Konrad Bogucki, czeladnik introligatorski, przy którym znaleziono dwa sznurki prawdziwych pereł. Perły czekają teraz na prawdziwego właściciela a Bogucki w areszcie przemyśliwa nad dziwną podejrzliwością policyi, która nie chce uwierzyć, że perły znalazł i że jest ich prawnym właścicielem. Jak z tego rejestru widać, policya krakowska prowadzi również wojnę, choć o niej mało dzienniki piszą, wojnę z nieprawymi właścicielami i z kandydatami na nieprawych właścicieli.

Zaprowadzenie bezpośrednich pociągów na linii Kraków—Zakopane. C. k. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zawiadamia: Od 15 bm. zostaje przywrócony między Krakowem a Zakopanem ruch dawniej kursujących bezpośrednich pociągów osobowych. Odjazd z Krakowa o godz. 7.00 rano, przyjazd do Zakopanego 9.20 wieczór; odjazd z Zakopanego 5.20 popołudniu, przyjazd do Krakowa 7.23 rano.

Dyrekcya gimnazyum św. Jacka donosi: Uczniowie miejscowi filii c. k. gimnazyum św. Jacka w Krakowie zgromadzą się w sobotę dnia 17 bm. o godzinie 8 rano w budynku zakładu na II. piętrze w swoich klasach, gdzie otrzymają informacyę co do nabożeństwa i rozpoczęcia nauki szkolnej.

Dyrekcya I. szkoły realnej wzywa wszystkich obecnych w Krakowie uczniów klas V, VI i VII, aby zgłosili się bezzwłocznie między godziną 11—12 w południe, w kancelaryi Dyrekcyi (wejście boczne). Na razie podjętą będzie nauka rysunków odręcznych codziennie od godziny 10—1 w poł. w salach Muzeum etnograficznego na Wawelu, gdzie dzięki życzliwości Zarządu, p. Seweryna Udzieli i Ant. Warchałowskiego będą mogli uczniowie wykorzystać jako modele znakomite okazy sztuki ludowej i przemysłu z wybitnemi różnicami cech etnograficznych. Naukę w kilku ddziałach organizuje pełniący funkcye zawod. inspektora nauki rysunków dla szkół średnich Galicyi zachodniej prof. Ludwik Misky.

Związek Pracy Polskich Kobiet zawiadamia P. T. Członków i Szanowną klientelę, że przeniósł Pracownię swoją z Szarej Kamienicy na ul. Bracką l. 8, I. p.

Zgubiono w przejściu z ulicy Straszewskiego, plantacyami, Jagiellońską do ulicy Szczepańskiej — torebkę w której znajdowała się legitymacya i karty wizytowe na imię Adeli Dziewickiej. Łaskawy znalazca raczy oddać zgubę do „Jadalni“ ul. św. Tomasza 31, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Błagalne nabożeństwo. Staraniem Związku Stowarzszeń katolickich stróżów, robotników i służby domowej dla Galicyi odbędzie się w niedzielę dnia 18 października o godz. 10 rano, w kościele św. Krzyża błagalne nabożeństwo o zwycięstwo nad wrogami Monarchii Austryacko - Węgierskiej i naszej Polski.

Ze świata.

Willa „Wanda“ w Zakopanem spłonęła w niedzielę. Pożar willi, będącej własnością adw. Nowotnego w Nowym Targu, udało się zlokalizować dzięki akcyi ratunkowej straży ochotniczej.

Burza w Sopotach. Z Sopotów donoszą: Ostatnia burza dała się niepomiernie we znaki w tutejszej okolicy. Ucierpiały też znacznie tutejsze łazienki i inne zabudowania. — Prawie wszystkie pomosty wraz z belkowaniem uniosła woda i zabrała ze sobą. Z łazienek damskich nie pozostało prawie nic.

Nazwy polskie nie istnieją. „Dziennik Berliński“ pisze: „Es gibt keine polnischen Namen“, powiedział urzędnik stanu cywilnego tu w Berlinie p. Surówce, gdy w tych dniach poszedł zameldować urodziny córki swego brata, będącego na wojnie i prosił, by polskie brzmienie imienia Elżbieta zapisane było obok niemieckiego przynajmniej w nawiasie. Nie pomogło nic powoływanie się na rozporządzenie ministeryalne, nie pomogły przedstawienia, że czterech braci p. Serówki broni ojczyzny niemieckiej, że jego brataniec przelał krew w obecnej wojnie w obronie Niemiec. Urzędnik pozostał nieugięty, będąc zdania, że rozporządzenie ministeryalne dotyczy tylko polskich prowincyj (?!) Pan Serówka odmówił wobec tego podpisania protokółu, który podpisał tylko sam urzędnik czysto niemieckiem nazwiskiem v. Koblinski.

Przeciw postępowaniu urzędnika wnosi p. Serówka zażalenie do wyższej instancyi“. Wiadomość tę znajdujemy w nrze 122 „Gazety Poznańskiej“ z dnia 10 października.

Proces o zamach na Następcę tronu.

Sarajewo, 14 października.

W dalszym ciągu przesłuchania Czabrinowicia ten oświadczył, że wprawdzie **słyszał, że arcyksiążę jest z przekonania katolikiem ale to nie było motywem kierującym dla jego decyzyi.** Obrońca starał się przedstawić Czabrinowicia jako **wolnomularza** ale ten nie może bliżej określić pojęcia wolnomularza, sądzi tylko, że wolnomularstwo i anarchizm są identyczne ponieważ oba mają w swoim programie zniszczenie naczelników państw. **Jego motywem do wykonania zbrodni było urzeczywistnienie idei zjednoczenia wszystkich Serbów przez oderwanie krajów zamieszkałych przez Serbów od Austro-Węgier a ponieważ arcyksiążę stał urzeczywistnieniu tej idei w drodze, przeto chciał go usunąć.** Ubolewa zresztą, że dał się wciągnąć w całą aferę zamachu, widząc jakie sprawa ta wywołała straszne następstwa.

Zupełnie inaczej zachowuje się przesłuchany następnie oskarżony **Gawryło Princip. Oświadczył on, że nie żałuje swego czynu. Księżnej Hohenberg nie chciał zabić a stało się to tylko przypadkiem.** Princip przed 4 laty opuścił gimnazyum w Tuźli a następnie udał się do gimnazyum w Belgradzie. W środowisku tamtejszem stał się przekonanym radykałem-nacyonalistą w kierunku serbskim. Austryi nienawidził, ponieważ po niej spodziewał się tylko złego dla południowych Słowian i dla tego postanowił razem z Czabrinowiciem a następnie także z Grabecem arcyksięcia **następcę tronu Franciszka Ferdynanda, którego uważał za największe niebezpieczeństwo dla idei zjednoczenia Serbów i wogóle południowych Słowian pod panowaniem serbskiem, zabić.** Princip zaprzecza stanowczo jakoby był wolnomularzem. Jego zdaniem jest **misyą Serbii oderwać Bośnię i Hercogowinę od Austryi. Tak myśli każdy przyzwoity Serb.** Ta idea była przyczyną zamachu. Princip stara się w zeznaniach swoich kryć władze serbskie ale nie może zaprzeczyć, **że otrzymał od władz serbskich broń i pieniądze** i że był w stosunkach z majorem Popovicem w Losznicy, który dawał mu różne instrukcye i że władze serbskie graniczne przeprawiły go przez granicę wiedząc o jego zamiarach.

Skargi na polskich żołnierzy w armii rosyjskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Z Lublina donoszą: **Dzienniki rosyjskie oskarżają polskich żołnierzy w armii rosyjskiej służących, którzy tłumnie przechodzili na stronę nieprzyjacielskiej armii austryjackiej, poddając się jej i z rozmysłu źle ostrzeliwali nieprzyjaciela. To zachowanie się, zmusiło rosyjską komendę, do wydania poleceń przegradzania oddziałów polskich dla nadzoru oddziałami rosyjskimi, jednak i to nie wiele pomaga.**

Stanowisko Portugalii.

Oświadczenie portugalskiego poselstwa w Rzymie.

Rzym. (Tel. wł.) **Portugalskie poselstwo w Rzymie donosi, że z powodu istniejącego układu przymierza pomiędzy Portugalią a Anglią, wmieszanie się Rzeczypospolitej jest zupełnie zrozumiałem.**

Po zdobyciu Antwerpii.

Kolonia, 14 października.

(T. B.). „Koelnische Zeitung“ podaje telegraficzne sprawozdanie profesora Wegenera, który był dwa dni w Antwerpii. Pisze on: **Forty są strasznie zniszczone, natomiast miasto niewiele ucierpiało.**

Garnizon zbiegł przeważnie na zachód.

Z piwnic wychodzi przerażona ludność i pełną jest nienawiści do Anglików, którzy wymusili ostrzeliwanie miasta, a sami pierwsi uciekli.

Na biurku króla znaleziono egzemplarz „Koelnische Ztg“ z 2 października, zawierający prawdę o Lowanium.

Londyn, 14 października.

(T. B.) „Times donosi: Żołnierze i brygada marynarki przybyli wczoraj po 8-dniowej nieobecności z Antwerpii do Dovru. Opowiadają oni, że przez 8 dni znajdowali się w istnem piekle. **Raz dostali się między ogień belgijski i niemiecki** i musieli dopiero telegrafować Belgijczykom, aby przestali ognia. Mimo, że wielu z nich dopiero od 6 tygodni znajdowało się w służbie wojskowej, to przecież **okazali w ogniu zimną krew.** Po wymarszu z Antwerpii maszerowali 40 kilomerów do Brügge, a stamtąd dopiero wysłano ich w dalszą podróż. — **Liczba zbiegów belgijskich w Anglii wynosi 40 tysięcy.**

Wojna w koloniach.

Paryż, 14 października.

(T. B.) „Temps“ donosi z Vigo, że **parowiec angielski Aurora** przybył do Las Palmas. Parowiec ten **wysadził na ląd w Kamerunie 5.000 Syngalezów. Ma się tam toczyć wielka bitwa,** której wynik nie jest jeszcze wiadomy.

Według innej wiadomości, w Kamerunie wysadzono na ląd tylko 600 Syngalezów.

Telegramy.

Telegramy »Głosu Narodu« z dn. 14 października 1914)

Anglia się pociesza.

Amsterdam. (T. B.) „Telegraaf“ donosi z Londynu: Korespondent „Timesa“ pisze: Upadek Antwerpii wywołuje także pewne kwestye morskie, ale nie potrzebujemy się o to niepotrzebnie troszczyć. **Sytuacya morska w niczem się nie zmieniła. Antwerpia nie może stać się podstawą operacyi przeciwko Anglii, jak długo Niemcy szanują prawa neutralnych ludów.** Korespondent omawia następnie kwestyę wpływu wypadków na handel i sądzi, że blokada dolnej Skaldy dotknęłaby handel holenderski. Fakt, że **lotnicy niemieccy mogli urządzać wzloty nad Antwerpią, nie dowodzi jeszcze, że mogą oni dosięgnąć wybrzeży angielskich.** Mogą się oni dostać do Calais, ale nie do Dovru. **Dla Zeppelinów potrzebną jest hala, a Niemcy nie będą mogli takiej w Antwerpii urządzić.**

Francuskie zarzuty przeciw Rosyanom.

Wiedeń. (T. wł.) „Reichspost“ donosi z Lausanne 11 października: Przyjazna Francuzom „Gazette de Lausanne“ pisze: Marsz wojsk austro-węgierskich z Opatowa pod Sandomierz wstrzyma Rosyan od dalszego posuwania się poza przesmyki karpackie. Biuletyny zwycięskie, redagowane w Wiedniu, ograniczyły miejscowości, z których Rosyanie zostali wyparci więcej na zachód i południe. Roztropność nakazuje teraz jenerałom rosyjskim, aby nie lekceważyli tych biuletynów i nie ważyli się tak długo zapuszczać się w puszcze węgierskie, jak długo mają wrogów na prawem skrzydle, a prawie na tyłach. Ofenzywa wychodząca z Radomia, a mająca przekroczyć Wisłę, dowodzi tylko, że jenerał Ruszki nic nie wiedział o tym korpusie armii niemieckiej, który zeszedł się w Królestwie Polskiem z armią austryacką, lub nie sądził, aby Niemcy tak szybko poszli naprzód. Obsadzenie przejść przez Wisłę pod Sandomierzem i Tarnobrzegiem zagraża awangardzie rosyjskiej, w takiej chwili nie może być mowy o marszu na Kraków.

Oficer rosyjski o armii austro-węgierskiej.

Berlin. (T. wł.) „Berliner Lokalanzeiger“ donosi z Rotterdamu: Pewien rosyjski oficer artyleryi pisze, wedle depeszy z Petersburga, do „Daily Mail“ w jednej z odeskich gazet z jak najwyższym szacunkiem o przymiotach żołnierzy austryackich. Wedle jego zapatrywania, armia austryacka wcale nie jest gorsza od niemieckiej, o czem się przekonał osobiście. Austryacy walczą energicznie i wytrwale. Rosyanie mają do czynienia ze silnym, zdecydowanym i dobrze wyszkolonym nieprzyjacielem. Austryacy są dobrze wyekwipowani i uzbrojeni, mają amunicyi w bród, a ich artylerya jest świetna, choć nie lepsza od rosyjskiej. Pod Lwowem bili się Austryacy nadzwyczaj dzielnie, tak, że Rosyanie ponieśli ciężkie straty.

Niezniszczone carskie zamiary.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą przez Rotterdam do „Wiener Algemeine Zeitung“, **że car nosił się z zamiarem odwiedzenia także armii swej w Galicyi, lecz ostatnie wydarzenia wojenne skreśliły ten plan.**

(Może właśnie w tej chwili bytność cara najwięcej byłaby wskazana dla podniesienia ducha cofającej się w popłochu armii. Prz. R.)

Wiadomości z Paryża.

Kopenhaga. (T. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą: Od chwili, jak zdobycie Antwerpii stało się wiadomem, **momentalnie wzrosło zbiegostwo z Paryża. Zaprowadzono wielkie obostrzenie cenzury prasowej, lecz i to nie zmniejszyło paniki, owszem ją spotęgowało.**

Półtora miliona żołnierzy!

Londyn. (T. B.) „Times“ oblicza **siły angielsko-francusko-belgijskie na półtora miliona ludzi i sądzi, że sprzymierzeńcy są w przewadze.**

Pistolet — nienabity.

Londyn. (T .B.) Dzienniki angielskie uznają zdobycie Antwerpii za czyn wojskowy, którego główne znaczenie dla Niemców polega na tem, że **zabezpiecza im połączenia przez Belgię.** Słowa Napoleona, że „Antwerpia jest pistoletem, zwróconym ku sercu Anglii“ są próżnym frazesem. Dopóki **pistolet ten nie jest nabity i jak długo Anglia panuje na morzu, może się ona spokojnie przypatrywać.**

Nadesłane.

JAN FEDAK od półtora miesiąca znajduje się w szpitalu w Pradze (k. u. k. Gimnasium 30). Poszukuje rodziców Józefa i Rosalii Fedak z Dąbrówki i siostry Maryi, zamieszkałej w Przemyślu.

FELIKS MILIAN, pionier Telegr. Regim. **8 komp., St. Pölten, Nied. Oesterr., prosi o** wiadomość **o swej matce i braciach z Kleparowa koło Lwowa, oraz o Maryi i Adolfie** Thomas **z Kleparowa.**

AUGUST TRENTZ, maszynista kolejowy **w Suchej, poszukuje żony Anieli z czworgiem dzieci, którzy obecnie mają przebywać na Morawach.**

GRZEGORZ HRYŃKÓW, Reserve-Spital, **Realschule Nr. 7, Krems, poszukuje swojej żony Maryi wraz z dzieckiem, zamieszkałych** przedtem **w Drohobyczu.**

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“, Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie